GLOBALNIE · ANALIZA

W OBLICZU III INTIFADY

Michał Nowak · 13 maja 2021

Począwszy od 10 maja trwa intensywna wymiana ciosów pomiędzy palestyńskimi organizacjami zbrojnymi (głównie Hamasem i Islamskim Dżihadem) a siłami zbrojnymi Izraela. Obecna sytuacja, którą można porównać do kryzysu z 2014 roku lub nawet do ostatniej Intifady z 2000 roku, stanowi najpoważniejszy od lat konflikt zbrojny w Palestynie. Co stoi za obecną radykalizacją trwającego od 1948 roku konfliktu?

Od starć ulicznych po walki zbrojne

Pierwszym ostrzeżeniem, że konflikt izraelsko-palestyński może zostać ponownie wznowiony, po względnym spokoju trwającym ponad dwa lata, była decyzja o odroczeniu wyborów w Palestynie. Autonomia Palestyńska i rządzący nią Fatah kierowany przez prezydenta Mahmouda Abbasa, który kontroluje okupowany Zachodni Brzeg, są ostro podzielone między rywalizujące ze sobą grupy. Izraelskie służby bezpieczeństwa wewnętrznego obawiały się, że Hamas ma duże szanse na wygranie wyborów i zwiększenie swoich wpływów na Zachodnim Brzegu. Przekonali więc prezydenta Abbasa do odwołania wyborów. Było to zresztą w jego interesie, bo bardzo prawdopodobna była utrata przez niego posiadanych wpływów.

Pierwszym otwartym krokiem nakierowanym być może na sprowokowanie Palestyńczyków była decyzja policji izraelskiej o zamknięciu placu przy Bramie Damasceńskiej, na który nocą wybierali się młodzi Palestyńczycy po przerwaniu postu w czasie trwającego nadal Ramadanu. Ustawione blokady utrudniały wejście do meczetów kompleksu al-Aksa. Młodzi Palestyńczycy odpowiedzieli petardami i stanęli przed policją. Shin Bet zdecydował się zainterweniować, aby przywrócić spokój na ulicach Jerozolimy i zmusił generała Yaakova Shabtai, dowódcę izraelskiej policji, do usunięcia barykad. Było niestety już za późno. Hamas prawdopodobnie wyczuł, że Izrael ugiął się pod ich presją i zwiększył swoje żądania oraz groźby. W międzyczasie izraelska policja przeprowadziła naloty na meczet al-Aksa, atakując zgromadzonych tam Palestyńczyków. Shabtai zezwolił również na przeprowadzenie corocznego wydarzenie określanego jako „taniec flag", pomimo rosnącego napięcia. Wydarzenie to jest coroczną demonstracją żydowskich ekstremistów i izraelskich osadników, którzy maszerują przez arabską dzielnicę Starego Miasta w Jerozolimie. Ostatecznie komisarz policji po raz kolejny uległ presji ze strony Shin Bet i zarządził zmianę trasy marszu. Próby rozładowania napięcia podjęte były jednak zdecydowanie zbyt późno. Odpowiedzią ze strony zgromadzonych na placu Palestyńczyków był czynny opór i trwające wiele godzin walki z policją.

> Główną przyczyną radykalizacji nastrojów wśród młodych Palestyńczyków była decyzja izraelskiego sądu dotycząca eksmisji sześciu palestyńskich rodzin z dzielnicy Sheikh Jarrah we wschodniej Jerozolimie – termin wykonania nakazu minął 2 maja. Uliczne rozróby z każdą godzinę przybierały na sile, a kolejne decyzje izraelskich służb bezpieczeństwa jedynie dolewały oliwy do

> ognia. 7 maja w trakcie starć wokół meczetu al-Aksa, jednego z najważniejszych miejsc świętych muzułmanów, rannych zostało ponad 130 osób.

Walki z policją kontynuowane były następnego dnia, a 9 maja izraelskie służby bezpieczeństwa przeprowadziły szturm na sam meczet. W wyniku operacji służb bezpieczeństwa rejon meczetu został tymczasowo oczyszczony, a izraelscy policjanci weszli do samej świątyni. W trakcie walk tego dnia co najmniej 215 Palestyńczyków zostało rannych, a 153 z nich było hospitalizowanych.

Hamas i Islamski Dżihad w poniedziałek wieczorem wystosowały wobec izraelskiej policji ultimatum, żądając opuszczenia kompleksu meczetu al-Aksa przez służby bezpieczeństwa do godziny 18:00 10 maja. Izrael nie mógł sobie pozwolić na poddanie się takiemu żądaniu, bo oznaczałoby ono kapitulację przed organizacjami terrorystycznymi. Aby udowodnić, że rzucone ostrzeżenia nie były jedynie pustymi słowami Hamas wystrzelił siedem rakiet w kierunku Jerozolimy i jego okolic. W odpowiedzi armia izraelska rozpoczęła bombardowanie celów wojskowych Hamasu i Islamskiego Dżihadu w Gazie. Jednak jak to zwykle bywa w przypadku izraelskich nalotów zginęli palestyńscy cywile, w tym dzieci. Nie jest to specjalnie zaskakujące biorąc pod uwagę gęstą zabudowę w Gazie oraz wymieszanie wojskowych i cywili. Ci pierwsi bardzo często tworzą swoje centra dowodzenia w budynkach cywilnych. Podobnie wyrzutnie rakiet instalowane są w bezpośrednim sąsiedztwie cywilnych osiedli. Armia izraelska wznowiła również kampanię ukierunkowaną na zabijanie dowódców w Gazie. W wyniku przeprowadzonych nalotów śmierć poniosło 32 Palestyńczyków, 10 z nich było dziećmi. Dalszych 103 zostało rannych. IDF zresztą oficjalnie przyznało, że liczba nalotów jest duża i do 11 maja dokonano ich ponad 500.

CZYTAJ TAKŻE: Atak Izraela na Iran, irańska odpowiedź. Taśmy prawdy ministra Zarifa

W obliczu kolejnych nalotów na Gazę, w których dziesiątki Palestyńczyków zostało zabitych i rannych, a dziesiątki budynków zniszczonych, Hamas i PIJ wystrzeliwały kolejne salwy rakiet w kierunku izraelskich miast, zwłaszcza Aszkelonu i Aszdodu. Wskutek tych ostrzałów zgłoszono pierwsze ofiary śmiertelne po stronie izraelskiej. W tym momencie rozkręciła się na dobre wzajemna spirala oskarżeń i przemocy. Hamas i wspierający go Islamski Dżihad zintensyfikowały skalę przeprowadzanych przez siebie ataków rakietowych. Odpowiedzią były kolejne uderzenia na Gazę. Hamas postawił kolejne ultimatum rządowi Izraela wskazując, że jeśli nie usuną swoich sił z okolic meczetu do godziny 2:00 w nocy 11 maja, to przeprowadzą kolejny atak rakietowy, którego celem będzie Tel Aviv. Atak rozpoczął się dokładnie z momentem upływu wskazanego terminu.

W czasie dwóch dni wystrzelonych zostało ponad 1000 rakiet, czego nie widzieliśmy od czasu drugiej Intifady. Znaczna część rakiet została przechwycona przez systemy obrony Żelaznej Kopuły, ale część osiągnęła swoje cele uderzając w takie izraelskie miasta jak Aszdod, Aszkelon czy Tel Aviv. W ciągu ledwie 20 minut w nocy z 11 na 12 maja Hamas wystrzelił ponad 350 rakiet w kierunku Tel Avivu w odpowiedzi na bombardowanie 13-piętrowego wieżowca Hanadi w Gazie, który uległ zawaleniu. Przedstawiciele izraelskich służb bezpieczeństwa przyznają, że obecną sytuację można jedynie porównać z wydarzeniami z 2000 roku, a więc z trwającą wówczas II Intifadą.

Bilans trzydniowych starć wynosi około 35 zabitych palestyńskich cywili i około 18 bojowników, w tym kilku wyższych dowódców Hamasu i PIJ (Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu). Po stronie izraelskiej zginęło

5 cywili, a 21 zostało rannych. Nad ranem 12 maja bilans strat po obu stronach został tylko zwiększony. Zginęło kolejnych 8 Palestyńczyków. Bilans w momencie pisania tych słów wynosi 43 zabitych Palestyńczyków, wśród nich 13 nieletnich. Hamas zdołał również zaatakować pojazd IDF (Izraelskich Sił Zbrojnych) z wykorzystaniem sterowanych pocisków przeciwpancernych. W ataku tym zginął jeden izraelski żołnierz (inne źródła mówią o dwóch ofiarach), a kolejnych dwóch zostało rannych.

Sheikh Jarrah

Wróćmy jednak do wspomnianej już kwestii wysiedleń arabskich mieszkańców dzielnicy Sheikh Jarrah w Jerozolimie. W lutym sąd w Jerozolimie nakazał usunięcie z domów 40 mieszkańców Sheikh Jarrah, w tym 10 dzieci, do 2 maja. Ich domy miały następnie zostać przekazane izraelskim osadnikom. Decyzja ta wywołała masowe protesty we Wschodniej Jerozolimie, które rozprzestrzeniły się na miasta Izraela i okupowane terytoria palestyńskie. Wydarzenia te są kontynuacją trwającej właściwie od dekady kampanii izraelskiej przymusowego przesiedlenia rodzin uchodźców palestyńskich z 1948. Arabscy mieszkańcy dzielnicy rozpoczęli gwałtowne protesty, nie zgadzając się na pozbawienie ich domów, które często zamieszkują od lat 50. XX wieku, gdy zostali przesiedleni z innej części Jerozolimy. Odpowiedzią ze strony izraelskich służb porządkowych było użycie granatów łzawiących oraz gumowych pocisków.

Decyzja izraelskiego sądu zbiegła się w czasie z pojawieniem się w dzielnicy żydowskich osadników z brooklyńskim akcentami, którzy zostali nagrani w czasie zastraszania dotychczasowych mieszkańców dzielnicy. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z prawem międzynarodowym izraelskie sądy nie mają uprawnień do osiedlania ludności cywilnej na okupowanym terytorium palestyńskim, a przesiedlenie rodzin palestyńskich jest sprzeczne z podstawowymi przepisami międzynarodowego prawa humanitarnego. Dzielnicę Sheikh Jarrah zamieszkuje około 3000 palestyńskich uchodźców, którzy zostali przymusowo wysiedleni ze swoich pierwotnych domów w innych częściach historycznej Palestyny w 1948 r. Od wczesnych lat siedemdziesiątych Palestyńczycy walczą z szeregiem żydowskich organizacji osadniczych, które składają pozwy twierdząc, że ziemia należała do nich. Dziesiątki Palestyńczyków zostało już wysiedlonych i zastąpionych przez izraelskich osadników. Odkąd Izrael zajął Wschodnią Jerozolimę po wojnie w 1967 r., izraelskie organizacje osadnicze rościły sobie prawa do ziemi w Sheikh Jarrah i od 1972 r. złożyły wiele pozwów zakończonych pozytywnymi dla nich wyrokami i eksmisjami Palestyńczyków z dzielnicy.

> Problem polega na tym, że nie ma nikogo, kto mógłby pociągać Izrael do odpowiedzialności. Palestyńscy aktywiści wezwali Międzynarodowy Trybunał Karny do uwzględnienia eksmisji w Sheikh Jarrah w ramach prowadzonych dochodzeń, ale zarówno Izrael, jak i Stany Zjednoczone odrzuciły prawo MTK do pociągnięcia Izraela do odpowiedzialności.

Również ONZ po raz kolejny wydaje się organizacją czysto fasadową. Z jej strony po raz kolejny płyną jedynie puste komunikaty takie jak ten: „wszelkie działania związane z osadnictwem, w tym eksmisje i rozbiórki, są nielegalne w świetle prawa międzynarodowego".

Ogólnopalestyńskie powstanie?

Wydarzenia z ostatnich dni pokazują, że obecne niepokoje i konflikt nie ograniczają się jedynie do Jero-

zolimy i terytoriów palestyńskich. Palestyńczycy tłumnie wystąpili w akcie solidarności z przebywającymi na terenie meczetu al-Aksa oraz rodzinami z dzielnicy Sheikh Jarrah również w mieszanych miastach arabsko-żydowskich. Protesty miały miejsce między innymi w takim miastach jak Ramlah, Nazaret, Jaffa, Hajfa i Lod. Demonstracje odbywały się również m.in. w miastach Umm al-Fahm, al-Mashad, Tamra, Arara.

Jedną z bardziej interesujących cech palestyńskich protestów była decyzja młodych Palestyńczyków o pokazywaniu uśmiechu, gdy byli aresztowani lub atakowani przez izraelskie siły bezpieczeństwa. Te uśmiechy – nagrane przez telefony komórkowe i szeroko rozpowszechnione – odzwierciedlały dojście do głosu nowego pokolenia Palestyńczyków, dla których wolność jest ważniejsza niż status społeczny osiągnięty dzięki posiadanemu izraelskiemu obywatelstwu. Próba oderwania izraelskich Arabów od ich tożsamości na skutek wydarzeń z ostatnich dni może zakończyć się klęską.

Około 20% populacji Izraela składa się z obywateli arabskich, którzy czasami wolą nazywać się palestyńskimi obywatelami Izraela. Są potomkami społeczności arabskojęzycznych, które znajdowały się na tym obszarze przed powstaniem Izraela. Arabscy Izraelczycy to w większości muzułmanie, z mniejszością chrześcijan. Izraelscy Żydzi mający korzenie w krajach arabskich zazwyczaj nie identyfikują się jako Arabowie.

CZYTAJ TAKŻE: Jaka będzie polityka Bidena na Bliskim Wschodzie? Uznanie rzezi Ormian za ludobójstwo

Po raz pierwszy od dziesięcioleci Izrael utracił kontrolę nad okupowanymi, często od 1948 roku, palestyńskimi miejscowościami. Izraelscy obywatele pochodzenia palestyńskiego w związku z krwawymi nalotami na Strefę Gazy oraz prześladowaniami Palestyńczyków w Jerozolimie gremialnie opowiedzieli się po stronie swoich rodaków. Masowe protesty wybuchły w mieszanych miastach i miasteczkach Izraela. Służby bezpieczeństwa ogłosiły m.in. utratę kontroli nad miastem Lod, w którym doszło do scen przypominających wojnę domową, gdzie izraelscy i palestyńscy sąsiedzi rozpoczęli walki uliczne. Bojówki obu stron przejmowały kontrolę nad częścią ulic i obrzucały kamieniami samochody kierowane przez członków drugiej społeczności. W trakcie nocnych walk ulicznych doszło między innymi do podpalenia synagogi i plądrowania sklepów czy restauracji palestyńskich lub żydowskich. Izraelscy osadnicy zostali ewakuowani przy pomocy służb porządkowych, a na ulicach zapanowała pełna anarchia. W odpowiedzi na utratę kontroli nad częścią miejscowości, szczególnie nad miastem Lod, skierowano do nich wojsko. Izraelska armia starła się więc z własnymi obywatelami pochodzenia palestyńskiego. Przypomnijmy, że jeszcze kilka tygodni temu przed wyborami do parlamentu urzędujący premier Izraela skierował swój przekaz właśnie w ich kierunku walcząc o ich głosy. Obecna sytuacja oznacza bardzo prawdopodobną klęskę starań Izraela dążących do podziałów wśród samych Palestyńczyków, który starano się budować od wielu lat.

> Na skutek normalizacji pomiędzy Izraelem a częścią państw arabskich, co było efektem tzw. Porozumień Abrahamowych, Palestyńczycy zdali sobie sprawę, że nie mogą już liczyć na żadne wsparcie ze strony innych państw arabskich. Wiedzą więc, że są zdani niemal wyłącznie na siebie, bo pomijając Ankarę i Teheran próżno dziś szukać innych stolic, które byłyby zainteresowane realnym wsparciem dla Palestyńczyków.

Co niezwykle ważne, dynamika obecnych protestów jest zupełnie inna niż miało to miejsce w przeszłości. Obecnie nie protestują wyłącznie zwolennicy Hamasu. Jednocześnie wystąpili arabscy mieszkańcy Jerozolimy, Zachodniego Brzegu, Gazy i miejscowości kontrolowanych przez Izrael już od 1948 roku. Starcia w pobliżu al-Aksy przyciągają nie tylko muzułmanów, ale również zeświecczonych młodych nacjonalistów, dla których meczet jest nie tylko symbolem islamu, ale przede wszystkim narodowym symbolem wszystkich Palestyńczyków. Poprzez działania w okolicy al-Aksy Izrael zrobił więcej dla ponownego połączenia wszystkich Palestyńczyków, niż wszystkie palestyńskie organizacje narodowe przez ostatnie lata.

> Wydarzenia te mogą mieć o wiele większe znaczenie niż, wymiana ciosów pomiędzy Hamasem a IDF. Konsekwencją walk zbrojnych może być ostatecznie ofensywa lądowa izraelskiej armii i próba spacyfikowania Gazy. Ostatecznie Izrael nie będzie w stanie przejąć kontroli nad tym obszarem i Hamas wróci jedynie wzmocniony.

Dużo większym problem jest jednak utrata zrozumienia i akceptacji ze strony własnych obywateli pochodzenia arabskiego, którzy nieprzerwanie protestują przeciw działaniom służb. Próba wbicia klina i stworzenia podziału na lepszych i gorszych Palestyńczyków, to jest tych z izraelskim obywatelstwem lub przynajmniej prawem pobytu i na mieszkańców Strefy Gazy oraz Zachodniego Brzegu, była jednym z podstawowych narzędzi do rozbicia palestyńskich dążeń do odzyskania wolności. W chwili obecnej wydaje się, że Palestyńczycy z Izraela mogą na długo zapamiętać wydarzenia z al-Aksy i dzielnicy Sheikh Jarrah, wzmacniając przez to swoją palestyńską tożsamość. Brutalna pacyfikacja modlących się w meczecie al-Aksa, trzecim najświętszym miejscu dla muzułmanów, może stanowić wyrwę nie do zasypania pomiędzy Arabami i Żydami. Tym bardziej, że na chwilę obecną obie strony nawet nie myślą o deeskalacji i hamowaniu napięcia.

Fot. Twitter

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=5HtDGPNFtK8

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/w-obliczu-iii-intifady/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć